Nr 150. Kraków, Sroda 8 Czerwca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 10 h., kwartalnie 6 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“.— Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 19.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczany, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold. w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie. A. Lorette.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 7 Czerwca).

Avellino (Kampania). (T. B.) O godzinie 3 m. 7 rano odczuto tu silne trzęsienie ziemi. Ludność w panice uciekła w pole. Trzesienie nie wyrządziło tu szkody. Natomiast w miejscowości Calitri **wiele domów runęło. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 9 zwłok**. Według nadeszłych tu prywatnych wiadomości także w innych miejscowościach spowodowało trzęsienie ziemi ofiary w ludziach.

Neapol. (T. B.) O godz. 3 m. 3 rano dało się tu, zwłaszcza we wyżej położonych dzielnicach miasta, uczuć **silne faliste trzęsienie ziemi**, które trwało kilka sekund. Ludność w przerażeniu opuściła domy. Trzęsienie odczuto także we wielu innych miejscowościach, między temi w Benevento, Covenza i Cattanzaro.

Foggia. (Apulia). (T. B.) O g. 3 m. 5 rano odczuto tu silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny. Przerażona ludność wybiegła na pole. Także z prowincyi nadchodzą wiadomości o trzęsieniu. Sławna katedra w Bovino ma wykazywać rysy.

Rzym. (Tel. wł.) Trzęsienie ziemi ogarnęło całą Kalabryę. Cały szereg większych miejscowości **obróconych jest w gruzy**. Z pod gruzów **wydobyto dotąd 25 zabitych i wielu rannych**. Na miejsce katastrofy wysłano wielu lekarzy i liczne wozy ratunkowe. **Panika, jaka panuje wśród ludności, utrudnia roboty ratunkowe**.

Dymisya Dernburga.

„M. N. N“ donoszą, że sekretarz stanu Dernburg, znany obrońca okrucieństw niemieckich w Afryce, podał się do dymisyi i już w najbliższym czasie ustąpi.

Dernburg od 15 maja jest na urlopie, z którego już nie wróci na swoje stanowisko. Przyczyna dymisyi nieznana.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że **dymisya** Dernburga, sekretarza spraw kolonialnych ulubieńca ces. Wilhelma i Bethmana Hollwega — **zostanie przyjęta**.

Dernburg uda się w podróż do Azyi Wschodniej, ale żadnego urzędu państwowego nie przyjmie.

Dzienniki omawiając dymisyę Dernburga, twierdzą, iż przyczyną jej jest fakt, że Dernburg nie **zgadza się z nowym kursem polityki państwowej zależnej od centrum** Dernburg był wrogiem centrum i z jego inicyatywy Bülow rozwiązał parlament dla walki z centrowcami.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 7 Czerwca.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie z uwagi na wypadki na giełdzie nowojorskiej, która jest zdemoralizowaną i deprawującą — spekulacya zachowywała się z wielką rezerwą. Obroty były niesłychanie umiarkowane.

Kursa utrzymały się na poprzednim poziomie.

Manewry floty austryackiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) 11 sierpnia rozpoczną się manewry floty austryackiej na morzu od Poli do Cattaro czyli wzdłuż brzegów Dalmacyi i potrwają do 12 września. W ćwiczeniach weźmie udział 243 statków, w tem 6 statków wojennych. Załoga złożona będzie z 6 jenerałów, 48 oficerów sztabowych i 223 zwykłych oficerów marynarki.

Po zakończeniu ćwiczeń nastąpi częściowe rozbrojenie. Celem ćwiczeń jest sprawdzenie i przekonanie się, czy dotychczasowa flota austryacka wystarczy na zasłonięcie brzegów Dalmacyi — w obronie wrogów atakujących od zachodu czyli przed flotą włoską.

Hr. Khuen u cesarza.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś rano wyjechał do Wiednia premier węgierskiego gabinetu hr. Khuen-Hedervary. Hr Khuen będzie po południu przyjęty na posłuchaniu u cesarza, celem złożenia sprawozdania z przebiegu węgierskich wyborów.

Ostateczny wynik wyborów jest następujący: partya rządowa zdobyła 246 mandatów, partya Kossutha 48. partya Justha 37, partya katolicko ludowa 13, partya Andrassego 20, a narodowości 20 mandatów.

Wszelkie pogłoski, jakoby w gabinecie węgierskim miały nastąpić jakieś zmiany — są nieprawdziwe.

Książę japoński w parlamencie austryackim.

Wiedeń (Tel. wł.) Dziś przed południem był w parlamencie austryackim książę japoński, Tugugawa, prezydent japońskiej Izby panów.

Książę japoński przedstawił się prezydentowi austryackiej Izby panów księciu Windischgrätzowi, u którego poznał także prezydenta Izby posłów Dra Pattaia.

Ks. Tugugawa zwiedził następnie parlament i dopytywał się, gdzie w Izbie posłów jest miejsce, na którem siedzi cesarz, gdy wygłasza mowę tronową. Kiedy odpowiedziano mu, że parlament idzie do burgu na mowę tronową, zdziwił się i oświadczył, że w Japonii cesarz przychodzi do parlamentu.

Hr. Zeppelin w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przygotowania na przyjęcie w Wiedniu hr. Zeppelina — są w całej pełni. Hr. Zeppelin odbędzie drogę z Friedrichshafen do Wiednia, czyli przeszło 900 kilometrów, bez przerwy. Gdyby jednak okazała się potrzeba przerwania lotu przed Wiedniem, przygotowano w Korneuburgu, w pobliżu Wiednia miejsce, na króremby balon mógł wylądować, a załoga odpocząć.

Obiad dworski odbędzie się w Wiedniu o godz. 7 wieczór. Hr. Zeppelin przybędzie do Wiednia w piątek między godziną 12 a 3 po południu.

Ten czas jest oczywiście wysoce problematyczny; mogą bowiem istnieć rozmaite przeszkody atmosferyczne, jak silny prąd powietrza, które opóźnią przyjazd hr. Zeppelina.

We Friedrichshafen odbywa hr. Zeppelin codziennie próby z balonem, na którym ma przybyć do Wiednia.

Prusy a Watykan.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że kanclerz Rzeszy niemieckiej Bethman-Holweg wystąpi w sejmie pruskim z oświadczeniem w sprawie świeżej encykliki papieskiej, dotyczącej spraw reformacyi. Encyklika wywołała żywy ruch wśród protestantów, którzy twierdzą, że encyklika ich obraża.

W związku z tą sprawą pozostaje przyjęcie przed dwoma dniami przez papieża Piusa X. katolickiej pielgrzymki niemieckiej w Rzymie, Pius X. pochwalił cesarza Wilhelma za wysłanie księcia Eitla Fryderyka do Jerozolimy na poświęcenie nowego katolickiego kościoła i udzielił całemu narodowi niemieckiemu apostolskiego błogosławieństwa.

Nastrój wojenny wśród Turków.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Nadchodzą tu wiadomości, że Mahometanie w Azyi Mniejszej gotują się do walki z Grecyą. Organizują się tam bataliony ochotników, które pragną pomódz regularnemu wojsku w walce z wojskami greckiemi.

Amnestya dla Albańczyków.

Konstantynopol. (T. B.) Rząd wniósł w Izbie deput. przedłożenie w sprawie amnestyi ściganych za pospolite zbrodnie Albańczyków.

Proces bar. Schönebeck.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki przynoszą z tajnej rozprawy bar. Schönebeckowej charakterystyczne szczegóły. Okazało się na rozprawie, że bar. Schönebeck została jako kilkunastoletnia panna shańbiona przez pastora protestanckiego, który ją przygotowywał do konfirmacyi.

Fakt ten stał się początkiem dalszych romantycznych przygód. Wyszedłszy za mąż za rotmistrza Schönebecka — baronowa utrzymywała wiele poufnych stosunków i miała licznych kochanków, których przyjmowała u siebie w czasie, gdy mąż był na polowaniu.

Niekiedy zaś przebierała się za służącą i w tym ubiorze wychodziła na ulicę, gdzie nawiązywała krótkie przelotne znajomości z mężczyznami.

Kapitan Goeben, morderca i samobójca, był nieprzyjacielem kobiet. Mimo to — po poznaniu się z bar. Schönebeck stał się jej niewolnikiem.

Powstanie w Meksyku.

Verakruz. (Meksyk) (T. B.) Powstańcy zaatakowali i obrabowali miasto Valladolid. **Wielu mieszkańców zabitych.**

Z ostatniej chwili.

Pożar fabryki Karmańskiego. Dziś popołudniu około godz. 4 wybuchł groźny pożar w fabryce farb Karmańskiego na Zwierzyńcu. Pożar powstał na prawem skrzydle fabryki od przygotowanej benzyny, od której zajęły się „stelarze“. Zawezwana straż pożarna w ciągu 8 minut od chwili zawezwania przybyła na miejsce pożaru i zajęła się ratunkiem. Godzina 4.30 pożar trwa dalej.

Gospodarka o jeden krok w tył na upaństwowionej Kolei Północnej.

Wiedeń, 6 czerwca.

(W.). Mam dzisiaj donieść nowinę, która ma wszelkie pozory satyrycznej kpiny, mimo to przecież jest zupełnie prawdziwą. Oto na żądanie Najwyższej Izby obrachunkowej dyrekcya upaństwowionej Kolei Północnej otrzyma, czy nawet już otrzymała polecenie, by zamiast podwójnej buchalteryi, zaprowadzonej od wielu, wielu lat w kasowości tej drogi żelaznej, oprzeć całą rachunkowość na systemie tak zwanej rachunkowości państwowej.

Najwyższa Izba obrachunkowa hołduje zapatrywaniu, że na nic się nie przyda wszelki postęp w rachunkowości skoro Kolej Północna po swem upaństwowieniu ma się wyróżniać od innych kolei państwowych, obowiązanych w swojej rachunkowości trzymać się nader starego i skomplikowanego systemu rachunkowego, zwanego rachunkowością kameralną, czyli państwową. Panom kalkulantom z Najwyższej Izby obrachunkowej podwójna buchalterya, obowiązująca na Kolei Północnej, psuje przyjęty przez nich szablon kontrolowania dochodów i wydatków. Nie rozgrzesza podwójnej buchalteryi w oczach poczciwych mamutów rachunkowych nawet ta okoliczność, że buchalterya podwójna zestawia dochody i wydatki w sposób przejrzysty. Tam, gdzie rachunkowość państwowa potrzebuje aż piętnastu rozmaitych rachunków i zestawień, by w sposób jeszcze niedokładny uwydatnić dochody i wydatki, buchalterya podwójna czyli włoska poprzestaje na jednem zestawieniu, które jest łatwiejsze do skontrolowania, niż zestawienia rachunkowości państwowej. Ponieważ atoli rachunkowość państwowa obowiązuje w Austryi od lat — okrągło mówiąc — trzynastu, przeto biurokracya obstaje, by postęp buchalteryczny poświęcić dla szablonu, w którym kalkulanci nauczyli się chodzić.

Do tej pory mamuci biurokratyczni na punkcie rachunkowości państwowej zrobili tylko raz jeden wyjątek. Nie mogą go wprawdzie przeboleć, ale rzeczywistość okazała się na tym punkcie od nich silniejszą. Tym wyjątkiem jest rachunkowość pocztowej kasy Oszczędności. Ponieważ od samego początku założenia tej instytucyi miano na myśli zrobienie z pocztowej Kasy Oszczędności banku, przeto musiano rachunkowość takiego banku oprzeć na nowoczesnych zasadach rachunkowych. W przeciwnym razie Pocz. Kasa Oszcz., posługując się zawiłą i niejasną rachunkowością państwową, nie mogłaby sprostać konkurencyi z innymi bankami odstraszyłaby publiczność i nie pozyskałaby ani zaufania tej ostatniej, ani zaufania świata finansowego. Ten wyjątek dla pocztowej Kasy Oszczędności mamuty biurokratyczne musiały zrobić, ponieważ chciano przyciągnąć miliardy koron z kieszeni publiczności do skarbu państwa. Przypomina to postępowanie taktykę domów wekslarskich w Budapeszcie. W tej stolicy Węgier wszystkie szyldy są wyłącznie w języku madziarskim. Tylko domy wekslarskie licząc na oszczędności bogatych chłopów niemieckich zachodnich i południowych Węgier oraz Siedmiogrodu mają szyldy także po niemiecku. Zwolennicy rachunkowości państwowej wiedząc, że instytucyi z rachunkowością przestarzałą i zawiłą nie powierzyłby nikt nawet dziesięciu koron, musieli z bólem serca przystać na wprowadzenie buchalteryi podwójnej.

Ponieważ Kolej Północna nie może na swoje dobro przytoczyć takich argumentów, jak Pocztowa Kasa Oszczędności, przeto znalazły się mądre głowy, które chcą cofnąć wstecz jej całą rachunkowość w myśl mądrej zasady, że nos jest dla tabakiery i że całe dobro państwa powinno się kierować względami na wygodę panów kalkulantów z Najwyższej Izby Obrachunkowej.

Ironia losu chce, że ten krok wstecz na punkcie urządzeń państwowych odbywa się pod patronatem tego prezydenta owej instytucyi, który jako prezes ministrów przed pięcioma laty dał obywatelom austryackim najbardziej postępową instytucyę polityczną, bo głosowanie powszechne do Rady Państwa. Jest nim baron Gautsch.

Napad Niemców na Polaków.

Z Białej piszą nam:

Brutalny napad Niemców na Polaków, o którym donosiliśmy w telegramach, był przygotowany uprzednio. Niemcy rozlepili w sobotę po całem mieście **proklamacye, wzywające ludność do tłumnego zgromadzenia się na dworcu** i zamanifestowania niemieckiego charakteru Białej.

Treść proklamacyi była następująca

„Deutsch auf!

Erscheinet morgen den 5-6 alle auf dem Bielitzer Banhofe um halb Uhr früh. Es gilt den deutschen Charakter unserer Schwesterstadt zu retten. Erscheinet alle Deutsche! (Deutscher Volksschutz in Schlesien) Gedenke, dass du ein Deutscher bist“.

Stosownie do tych zapowiedzi zjawił się na dworcu kolejowym tłum ludzi, złożony około z 500 osób, który nadjeżdżających Sokołów przywitał obelżywemi przezwiskami **i gradem kamieni. Poraniono kilku Sokołów** między innymi druha Pydlińskiego i pewnego ucznia seminaryum nauczycielskiego. **Obu przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Białej**. Niesłychany napad Niemców na bezbronnych Polaków, wywołał w całem mieście ogromne wzburzenie.

Wiceprezes „Sokoła“ p. Mokrański wysłał telegram do Koła polskiego i ministra Dulęby. Burmistrz miasta wydał natychmiast po napadzie rozporządzenie, zabraniające ekscesów. O rozporządzeniu zawiadomiono ludność afiszami. Znamienna rzecz, iż nie przedsięwzięto tego przed awanturami, o których wiedziano przecież dokładnie. Po mieście krążyły liczne patrole żandarmeryi i policyi, celem utrzymania porządku.

Przeciwko drukarni Prohaski, w której odbito odezwę wzywającą Niemców do demonstracyi na dworcu, wdrożono postępowanie karne.

Odbitkę odezwy przesłano Kołu polskiemu w Wiedniu.

Z komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

W dniu 4 b. m. odbyło się posiedzenie plenarne Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych pod przewodnictwem marszałka krajowego. Wzięli w niem udział zastępcy przewodniczącego pp. Gorayski, E. Zieleniewski i Dr W. Jahl; Członkowie: M. Dattner, Dr E. Bandrowski, bar. R Battaglia, W. Biechoński, St. Milewski, A. Nawratil, W. Ostrowski, A. Pawłowski, Dr St. Rittel, Dr T. Rutowski, Dr J. Schoenett, J. Schirmer, Dr W. Stesłowicz, N. Ulmer, J. Walczak, Dr A. Zgórski, B. Zardecki.

I. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, przedstawił Dr A. Zgórski następujące wnioski Komitetu przemysłowego:

1. Przyznać Akcyjnemu Towarzystwu dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie 400.000 koron na fabrykę sukna w Rakszawie. Zapadła przytem uchwała, ażeby administracya fabryki była w rękach polskich, a funkcyonaryusze jej co najmniej w 3/4 częściach Polacy.

2) Towarzystwu powroźniczemu w Radymnie 70.000 koron na urządzenie fabryki szpagatu łącznie z ministerstwem robót publicznych, które na zakupno urządzeń maszynowych dla rzeczonej fabryki przeznaczyło 70.000 koron.

II. W dalszym ciągu toczyła się dyskusya co do utworzenia wielkiej fabryki obuwia w Galicyi. Przekazano ją do dalszych badań i przedstawienia ewentualnych wniosków Komitetowi przemysłowemu Komisyi.

III. Dr J. Schoenett przedstawił imieniem Komitetu przemysłowego i rękodzielniczego szczegółowo sformułowane zasady organizacyi kredytu rękodzielniczego. Po zamknięciu dyskusyi zapadła na wniosek Dra J. Lea, następująca uchwała:

„Komisya zgadza się z głównemi zasadami projektu organizacyi kredytu rękodzielniczego i uprasza Wydział krajowy, by o przedłożyć się mającym W. Sejmowi projekcie utworzenia Patronatu Spółek rękodzielniczych, przed swą ostateczną decyzyą zasięgnął jeszcze opinii Komitetu dla spraw rękodzielniczych.

IV. Prezydent Dr J. Leo interpelował, co się dzieje z uchwałą W. Sejmu z d. 19 lutego b. r., którą poruczono wydziałowi krajowemu, ażeby po porozumieniu się z Bankiem krajowym przygotował dla Sejmu wnioski do przychodzenia z pomocą stowarzyszeniom budowlanym i gminom, podejmującym budowę zdrowotnych i tanich mieszkań oraz warsztatów rękodzielniczych.

Przewodniczący oświadczył, że sprawa ta jest przedmiotem rozpatrywań w Banku krajowym.

V. W końcu zabrał głos p. E. Zieleniewski, a przytoczywszy, że w ostatnich mianowicie czasach gminy, powiaty i instytucye **publiczne nie odnoszą się przy zaopatrywaniu swych potrzeb do przemysłowych zakładów krajowych**, lecz wbrew wydanemu w tej mierze regulatywowi Wydziału krajowego z grudnia 1905 zaopatrują swe potrzeby w pozakrajowych fabrykach, nawet co do takich robót i przedmiotów, które mogą być w kraju wykonane — wniósł, ażeby Komisya przekazała swemu Komitetowi przemysłowemu rozpatrzenie tej sprawy i przedstawiła swe wnioski Komisyi. Uchwalono i na tem posiedzenie zamknięto.

Wiec akademicki.

(Fanatyzm ortodoksów żydowskich).

Zapowiedziany na wczoraj wiec ogólnoakademicki w sprawie stanowiska młodzieży w odniesieniu do pytania, czy rodzice mogą niepełnoletnim dzieciom zakazać odbywania studyów uniwersyteckich, odbył się w sali Kopernika w Collegium novum.

Na wiecu przewodniczył p. Odroń (ludowiec) referat wygłosił p. Szpotański. — Referent omówił w sposób na ogół bezstronny — co rzadko na wiecach akademickich zdarza się „postępowcom“ — znany naszym czytelnikom wypadek w żydowskiej rodzinie Klugerów z Podgórza, oraz potępił stanowisko sądu krakowskiego w tej sprawie i postawił odpowiednią rezolucyę. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusya, w której jednak na ogół dość silnie odstępowali mowcy od tematu, wypowiadając raczej swoje partyjne poglądy.

Wiec miał przebieg o tyle interesujący, że pozwolił wglądnąć — choć może powierzchownie — w życie społeczeństwa żydowskiego. W dyskusyi bowiem mowcy żydowscy odsłonili trochę rąbka tajemnicy tego życia. Znamiennem pod tym względem było przemówienie syonisty p. Piltzera, który bez ogródek nazwał Polaków obcym dla żydów narodem i który wzywał młodzież żydowską, by przez oświecenie ciemnych mas żydowskich, przyczyniła się do podniesienia kultury tych mas, a wtedy nie zachodziłyby takie wypadki jak ten, dla ktorego wiec został zwołany. Mowca jednak nie umiał wytrwać na stanowisku bezstronności i zamiast trzymać się rzeczy, musiał użyć sobie na klasztorach, twierdząc, że rokrocznie tysiące (!) dziewcząt żydowskich jest porywanych do klasztorów katolickich i że wszystkie miarodajne czynniki popierają Kościół katolicki w tej akcyi. P. Piltzer nie chce zrozumieć, że Kościół katolicki nikogo przemocą na swoje łono nie pociąga, a jeżeli się zdarza, że dziewczęta żydowskie uciekają pod skrzydła Kościoła, to należy właśnie przypisać bezwzględnemu fanatyzmowi żydów, jak właśnie to się stało w wypadku z Klugerównemi, które zmuszone były uciekać z domu przed brutalnym terrorem i ohydnym gwałtem ze strony własnego ojca.

Poza przemówieniem p. Piltzera, które cechowała zresztą wielka szczerość inne przemówienia były szablonowe i bardzo oględne. Wszak tu chodziło o kwestyę bardzo drażliwą, bo o... żydów. Dlatego wiec wzbudził małe zainteresowanie się młodzieży akademickiej, bo jakżeż tu wypada liberalnym demokratom i innym postępowcom występować przeciw... żydom. Wiec był zatem nieliczny, a wśród wiecujących na sali przynajmniej 1/4 była nie-akademików. Wśród akademików zaś przeważali socyalni-demokraci i żydzi. — A więc sami „swoi“ — którzy krzywdy sobie zrobić nie mogli.

Inne odłamy młodzieży wysłały tylko po paru delegatów. Rezolucya potępiająca wyrok sądu krakowskiego oraz wyrażająca uznanie dla postąpienia Klugierówien przeszła jednogłośnie, względnie przez aklamacyę.

Przy ostatnim punkcie obrad przewodniczący komitetu akademickiego dla obchodu grunwaldzkiego p. Uziembło zaatakował w formie oświadczenia ostro, w sposób niekoleżeński Związek katolickiej młodzieży „Polonię“ za jej odezwę, którą w niedzielnym numerze przytoczyliśmy.

Było to ze strony p. Uziembły wielkim nietaktem, raz dlatego, że przeciw odezwie „Polonii“ komitet wydał już odezwę drugą, a następnie dlatego, że atak ten wypowiedziano w formie oświadczenia a tem samem uniemożliwiono reprezentantowi „Polonii“ obronę. I rzeczywiście, gdy reprezentant „Polonii“ poprosił o głos celem odparcia podniesionych w oświadczeniu p. Uziembły zarzutów oraz celem sprostowania mylnych zupełnie ataków, przewodniczący wiecu p. Odroń odmówił mu głosu. Jest to taktyka bezwzględnie niesprawiedliwa, bo zasadą wieców musi być „audiatur et altera pars“. Pozbawienie zaś kogoś możności obrony uważać musimy już nie za nielojalność, ale wprost za krzywdę, a o ile to jest celowe — za nieuczciwość.

Wiec zakończył się o godzinie 11 w nocy, poczem młodzież spokojnie rozeszła się do domów.

Para królewska włoska.

Paoli, słynny „detektyw królewski", pisząc dalszy ciąg swych wspomnień, opowiada interesujące szczegóły o włoskiej parze królewskiej. Opisuje, kiedy pierwszy raz widział królowę Helenę, która wówczas nawet nie zauważyła Paoliego. Działo się to na kilka lat przed oficyalnem spotkaniem w Medyolanie. Ta sposobność nadarzyła mu się podczas zakupna rękawiczek w sklepie, gdzie królowa wywarła głębokie wrażenie na czułym na piękność kobiecą subjekcie. Paoli, zapomniawszy rękawiczek w pociągu, chciał kupić nowe i w tym też celu wstąpił do składu rękawiczek. Tuż przed nim weszła do tego samego sklepu klientka. Była to wysoka, smukła, jeszcze młoda dama, ubrana z wytworną skromnością. Z pod gęstego, niebieskiego welonu samochodowego, świeciły oczy czarne, wydające się Paoliemu wielkiemi i pięknemi. Włosy bardzo gęste koloru ciemnego. Oparta o pulpit sklepowy, przymierzała rękawiczki, przedkładane jej przez młodego subjekta sklepowego. Żadne rękawiczki się nie nadawały. „Zdaje mi się, że wszystkie są zbyt duże" — powiedziała królowa zażenowana. „A to z powodu — powiedział subjekt, rzucając ogniste spojrzenie — że Madame ma zbyt małą rękę". Dama się zaśmiała, lecz nie odpowiedziała ani słowa. Natomiast starsza dama, towarzysząca młodszej, rzuciła w stronę śmiałego młodzieńca spojrzenie zgorszenia. Podczas, gdy młodsza dama, wyciągnąwszy rękę, pozwoliła cierpliwie na wzięcie miary, Paoli mógł zauważyć, że jej ręka w rzeczywistości była bardzo mała. W końcu znaleziono dwie pary rękawiczek odpowiednich, dama zapłaciła za nie i wyszła. W tej samej chwili nadszedł z korytarza właściciel sklepu i zobaczywszy damy, wzdrygnął się i złożył głęboki ukłon. Zaledwie się drzwi zamknęły, podskoczył on do młodego subjekta i zapytał go podniesionym głosem: „Najniezawodniej wiedziałeś pan, z kim miałeś do czynienia?" Zagadnięty odpowiedział spokojnie i z cichem zainteresowaniem: „Z piękną kobietą! Nieprawdaż? „Osioł pan jesteś — wrzasnął kupiec — to była królowa Helena".

Następnego dnia opowiedział Paoli o owem zajściu przy obiedzie, na którym było również wiele osobistości oficyalnych i politycznych. Wyraził przytem zdziwienie, że królowa wychodzi na miasto tylko w towarzystwie jednej damy dworskiej. Następnie Paoli dowiedział się, że para królewska podczas każdoczesnego pobytu w Medyolanie kładzie główny nacisk na to, by prowadzić życie jako para mieszczańska bez ceremonij dworskich. Dalej dowiedział się, że z wszystkich wspaniałych ubikacyj i sal zamku królewskiego król i królowa zamieszkują tylko dwie lub trzy, że potrawy każą brać z restauracyi „Cova" i że służba ma nakazane wszystkie dania wnieść naraz i ustawić na bufecie, by sobie mogli usługiwać, pozostając w cztery oczy.

O królu Wiktorze Emanuelu III. Paoli pisze, że był on od najwcześniejszej młodości zupełnie oddany wojskowości. Tworzył z tego powodu przeciwieństwo do swej matki, królowej Małgorzaty, przejętej sztuką i literaturą. Następcę tronu zajmowały tylko sprawy wojskowe. Pewnego razu wprawił on swą nauczycielkę gry na fortepianie, Madame Cerasoni, w niemałe zakłopotanie, gdy jako książątko, wysłuchawszy odegranego przez nią z werwą ciężkiego kawałka na fortepian, wystosował pod jej adresem następujące pytanie: „Czy nie jest pani również zdania, że głos 20 trąb sprawia większe wrażenie, aniżeli pani gra na fortepianie?".

Według twierdzeń Paoliego, król Wiktor Emanuel chętnie opowiada o swym pierwszym występie publicznym. Jako dowodzący kompanią piechoty defilował przed swym ojcem. Król lubi opowiadać z śmiechem swoje wrażenie w owej chwili: „Trwoga niepewności podczas pierwszego wystąpienia publicznego tak mną owładnęła, że w tłumie, który mnie witał z zapałem, nie poznałem nikogo, prócz — mego dentysty i mego profesora matematyki".

Kęty domagają się swoich praw.

I.

Podróżny jadący gościńcem w linii niemal prostej od Kalwaryi przez Wadowice i Andrychów, kiedy dojedzie do Kęt, miasteczka schludnego, około 6000 mieszkańców liczącego, dosyć rozbudowanego, posiadającego rynek wybrukowany, kilka ulic dość długich, sąd powiatowy, urząd podatkowy, różne inne urzędy, trzy klasztory, seminaryum nauczycielskie itd., zdziwi się, że tędy dalej w linii prostej nie można jechać do Białej, bo niema mostu na Sole, a najbliższe mosty leżą o milę drogi. Istnieje wprawdzie most kolejowy drewniany, tak zwany prowizoryczny od lat kilkudziesięciu, ale most ten jest dla ruchu wozowego, równie jak i dla przechodniów niedostępny. Jeszcze bardziej zdziwi się ten podróżny, gdy się dowie, że okręg sądu powiatowego w Kętach niemal w połowie położony jest za Sołą. Tam leży miasteczko Wilamowice, wsie Pisarzowice, Hecznarowice, Stara wieś górna i dolna, Bujaków, Kobiernice, kilka zaś gmin leży po obu bokach Soły np. Bielany, Łęki, które posiadają tak zwane Łasoła, czyli przysiółki, odcięte od wsi Sołą, a do takich gmin należą nawet same Kęty, których część wraz z lasem gminnym, oraz siedzibą letników Podlasami znajduje się również za Sołą.

Jakże więc, gdy zapytamy ludzie ci z gmin po lewym brzegu Soły, dostają się do Kęt do sądu, c. k. notaryusza, adwokatów, na targi i jarmarki?

— W bród przez rzekę. Jak dobre konie, a furman trzeźwy, to się nie topią, choć bywa, że sporo nieszczęść.

Wbród jadą wozami i przebywają kilka ramion, na które dzieli się Soła. Istnieje też przewoźnik i czółno, promy urządzić się nie dadzą, bo jest kilka ramion, a wysokość wody nader zmienna. W Bielanach pobudowano kładki na palach, przypominające czasy przedhistoryczne. Natomiast o milę na północ, w okolicy mało ruchliwej wybudowano przed niewielu laty nowy most łączący Osiek i Polankę w. ze stacyą kolei Jawiszowice. Na tamten most znalazły się pieniądze rządu i autonomiczne, dla Kęt kraj i powiat puste mają kieszenie. Powiadają, że z tym mostem kęckim tak ma być: mostu nie budują, bo prędzej czy później kolej państwa wystawi most żelazny, a wtedy będzie można kupić teraźniejszy drewniany most prowizoryczny od kolei i przerobić go dla ruchu wozowego. Kolej nie buduje mostu żelaznego, bo Soła nie uregulowana. Regulacya Soły nie może nastąpić, bo nie wykopano jeszcze kanału z Wiednia do Krakowa, a z kanałem czekamy, bo niema pieniędzy. Dziwna rzecz, że na samejże Sole w innych miejscach budują nowe mosty, takież mosty na Skawie nieuregulowanej i na wielu innych rzekach!

Potrzeba mostu na Sole jest piekącą, dla braku mostu drzewo z lasu gminnego w Kętach traci na wartości, bo dowóz tak drogi, iż nawet przynależni, którzy dostają drzewo tanie, wolą je sprowadzać z lasów arcyksiążęcych w Porąbce, skąd dowóz tańszy. Cierpią na tem Podlasy, gdzie mogłaby powstać z czasem piękna stacya klimatyczna, niemniej wszystkie inne gminy po lewym brzegu Soły. Sprawa powinna więc być podjętą przez czynniki do tego powołane, tj. powiat bialski, kraj, bo gmina Kęty nie jest jedyną interesowaną. Przez wybudowanie mostu na Sole i odnowienie tak zwanej „starej drogi", czyli dawnego gościńca, wiodącego wprost ku Białej, zyskałyby wszystkie gminy po prawej stronie Soły położone, mając krótszą komunikacyę z Białą, a niewątpliwie zyskałaby na tem także Biała. Interes jest wspólny, oczywisty. „Starą drogę" nawet zaczęto odnawiać, ale od Białej i doprowadzono do Kóz, a potem urwano.

Ale nietylko na tym punkcie starodawne miasto Kęty zostało zaniedbane. Dość powiedzieć, że ostatni pociąg z Wadowic ku zachodowi odchodzi o godzinie 4 po południu. Przysięgli więc, strony procesowe, świadkowie itd., którzy udali się do Wadowic, aby stawić się w Sądzie obwodowym, jeżeli sprawa nie zostanie przed południem zakończona, muszą nocować w Wadowicach, lub wracać furmankami, rozprawy bowiem popołudniowe zaczynają się o godzinie 4 i trwają nieraz do późna. Cierpi na tem Kraków, od którego jesteśmy przez rozkład kolei jak gdyby odmurowani. Ostatni pociąg z Krakowa, którym można bezpośrednio na Kalwaryę dostać się do Kęt, odchodzi o 1 w południe. Połączenie na Kalwaryę jest tak niewygodne, iż wiele osób woli jechać do okoła na Bielsk, Dziedzice i Oświęcim do Krakowa. W ten sposób skarb kolejowy konkuruje sam ze sobą a ludność niepotrzebnie traci czas i pieniądze. Wogóle podróż do Krakowa, to już we właściwem znaczeniu słowa podróż dla Kętczan, bo nawet przy użyciu pociągów pospiesznych jest to ekspedycya dwudniowa. Najpóźniejszy pociąg, którym wrócić można z Krakowa, jest błyskawiczny wpół do trzeciej ku Wiedniowi. Dużo było pisaniny nieraz w prasie o Kętach, zarzucano Kętczanom, iż jeżdżą do Bielska-Białej i kupują od Niemców. Nikomu zaś z tych upatrujących same cienie krytyków, nie przyszło do głowy, że przyczyną przedewszystkiem jest utrudniona komunikacya z Krakowem, podczas gdy do Bielska mamy kilka pociągów i czterema a nawet trzema godzinami objedzie tam i napowrót. Jest to germanizatorski system kolejowy, a przynajmniej zabytek z czasów konkurencyi kolei północnej z państwową.

Usnął na dobre także projekt połączenia kolejowego z Oświęcimia do Żywca przez Kęty, który popierały nawet deputacye z właścicieli większych posiadłości i przedstawicieli gminy Kęty u władz centralnych w Wiedniu. Budowa tej kolei powiększyłaby nietylko ruch przejezdnych do Krakowa, ale także byłaby dobrym interesem dla zaszarganego skarbu kolejowego, bo kolej powyższa przewoziłaby w dół z Karpat kamień, drzewo i deski, a nawzajem dowoziłaby do gór węgiel z zagłębia Jaworznickiego, Brzeszcz i t. d.

Oprócz zatem potrzeb czysto miejscowych n. p. co do trotuarów, nieco poprawionego już oświetlenia miasta, rozwinięcia cegielni w fabryczną, które z natury rzeczy spaść muszą na fundusze miasta, chociaż w takich razach powiat i kraj innym miastom nieraz dawały subwencye, istnieje cały szereg postulatów, którym zadosyć uczynienie jest rzeczą władz rządowych i autonomicznych. — Tymczasem postulaty te przeoczono, a orędownicy nasi w Sejmie i Radzie państwa związani raczej z Białą, jej interesa mają głównie na oku. Stan rzeczy jest taki, że z wyjątkiem seminaryum nauczycielskiego nie wiele przynoszącego korzyści a wymagającego wielu ofiar od gminy i mieszkańców miasta, w ostatnich kilkudziesiątkach lat nietylko nic nie dostaliśmy, lecz nawet straciliśmy. Wyrugowano — szewców kęckich z targu bialskiego, niemal w zupełności, pozbawiając ich przez to znacznego źródła zarobku.

Na skutek braku mostu na Sole grozi Kętom utworzenie sądu powiatowego w Wilamowicach, przez co powiat sądowy kęcki zmalałby do połowy.

O ten sąd w Wilamowicach istnieją starania i jedynie tylko zbyt mała agenda, dla której nie opłaciłoby się zakładać osobnego sądu jest powodem iż do tej pory sprawa ta wisi nie załatwiona.

Istniało dawniej w Kętach c. k. Starostwo, teraz jest w Białej, istniał sąd, stanowiący nawet wyższą instancyę dla Białej. Opowiadają, że śp. Zyblikiewicz, którego przecież o brak patryotyzmu posądzić nie można, był za utworzeniem starostwa w Kętach, a nie w Białej, a to z uwagi na centralne położenie Kęt, otoczonych dokoła Oświęcimem, Białą, Żywcem i Andrychowem.

Otóż to centralne położenie, ta geograficzna pomyślna konjunktura stanowiąca poniekąd część majątku Kęt, podobnie jak dla kupca posiadanie sklepu w ulicy ruchliwszej, rogu ulic i t. p. jest szansą większych zysków i chęci wyzyskania tej szansy dla dobra Kęt, stała się punktem wyjścia dla starcia dwóch partyj w mieście, namiętnie się zwalczających, oraz dała powód do dziennikarskich polemik. Bez powyższego przedstawienia rzeczy walki te byłyby niezrozumiałe.

Posiedzenie Komisyi wodociągowej

odbyło się dnia 6 czerwca 1910 r. pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo.

Prezydent miasta objaśnia członków komisyi o obecnym stanie wodociągu i konstatuje, że ujęcie wodociągowe dostarcza około 7000 m³ na dobę, która to ilość dla 110.000 konsumentów korzystających z urządzeń wodociągowych powinna być wystarczającą wobec tego, że dozwolone ustawą zużycie wody na cele gospodarstwa domowego wynosi 50 l. na głowę i dobę, co równa się 5500 metrom sześciennym na dobę. Jeżeli się do tego doliczy około 500 m³ na cele przemysłowe, to otrzymamy dopiero 6000 metrów. Wobec tego produkcya około 7000 metrów powinnaby na razie wystarczyć. Do kropienia ulic i ogrodów używać się będzie na razie wody z Wisły i Rudawy.

Zbyt wielką konsumcyę przypisać należy marnowaniu wody spowodowanemu z jednej strony przez brak lodu i panujące upały, wielu więc przemysłowców oraz lokatorów po domach prywatnych używało, jako rewizye skonstatowały, wody wodociągowej w znacznej bardzo ilości do chłodzenia napojów, mięsa, jarzyn itp., z drugiej strony marnowano bardzo dużo wody przez brak należytej opieki nad instalacyami domowemi. Należy więc przeprowadzić ściślejszą kontrolę ze strony zarządu wodociągowego.

Równocześnie zaznacza, że należy przystąpić do wydatnego powiększenia wydajności wodociągu ze względu na przyłączenie gminy w ten sposób, aby uzyskać 12—14000 m³ na dobę, co według orzeczenia rzeczoznawców da się przeprowadzić w niedługim czasie.

Ponieważ pierwotne ograniczenie w pobieraniu wody dozwoliło na zgromadzenie większego zapasu wody w zbiorniku i zmniejszone zostało marnowanie, dlatego magistrat wydał rozporządzenie, dozwalające na pobór wody wodociągowej oprócz godzin rannych od 6—9, także od 1—3 popołudniu. Wkrótce zapewne zostaną zezwolone dalsze ulgi w pobieraniu wody.

R. m. Birnbaum żąda otwarcia wody dla hal rybnych. Wyjaśnienia udziela II wiceprezydent Sare i zaznacza, że od zakazu zamykania wodociągu wyłączone zostały szpitale, a nadto na każde żądanie wydawano zezwolenia na pobór wody jak n. p. do piekarń, fabryk wód sodowych itp.

R. m. Miedniak z przyjemnością przyjmuje zarządzenie 2-razowego czerpania wody, radzi jednak by rano ująć 1 godzinę a natomiast pozwolić czerpania przez 1 godzinę wieczorem.

R. m. Dr Bandrowski radzi, by studya nad poszukiwaniami za wodą odłożyć a przystąpić do wykonania projektów już dojrzałych. Czyni zarządowi wodociągowemu zarzut, że wcześniej nie powiadomił o tem ludności, kończy swą przemowę życzeniem, aby zapowiedziane rozszerzenie przez pana prezydenta jak najspieszniej w życie weszło.

R. m. Kanty Fedorowicz zgadza się z wywodami r. m. Bandrowskiego i przytacza szereg jaskrawych faktów marnowania wody wodociągowej przez lokatorów po domach prywatnych i zarzut czyni zarządowi wodociągu, że niedostatecznie kontrolował urządzenia wodociągowe. Na kropienie ulic i plant należy wybudować wodociąg użytkowy.

Prof. Sikorski przedstawia projekt ujęcia na prawym brzegu Wisły i proponuje zaproszenie experta do wydania orzeczenia. Na razie należy jak najspieszniej wykonać uchwalone na poprzedniem posiedzeniu komisyi 10 studzien.

Prof. Bujwid popiera uchwałę wybudowania 10 studzien jak najspieszniej i zaznacza, że woda wodociągowa jest doskonałą, co stwierdziły zarządzone rozbiory bakteryologiczne. Należy rozciągnąć specyalną kontrolę nad marnowaniem wody.

R. m. Beringer żąda wyjaśnienia, czy przez obniżenie koszów ssących nie da się się uzyskać większej ilości wody i stawia wniosek wykonania tej próby na jednej studni.

R. m. Uderski konstatuje, że w stosunkach produkcyi wody w zakładzie nie zaszły żadne zmiany, a jedynie wskutek ogromnego marnowania wody konsumcya tejże nagle się wzmogła. Stawia wniosek zaprowadzenia we wszystkich realnościach wodomierzy. Co do wody użytkowej, to radzi wyzyskać Młynówkę Rudawy.

Dyrektor Jaszczurowski przedstawia w myśl uchwały poprzedniej komisyi, bezzwłocznej budowy nowych 10 studzien kosztem 70.000 kor.

Po dalszej dyskusyi uchwalono:

1) Przedstawić Radzio miasta wniosek o wykonanie 10 studzien kosztem 70.000 kor. z poleceniem komisyi wodociągowej, by w ciągu 6 miesięcy przedstawiła projekt dalszego rozszerzenia wodociągu. Przeprowadzenie budowy 10 studzien powierza się komisyi wodociągowej.

2) Celem zapobieżenia marnowaniu wody powiększyć liczbę nadzorców wodociągowych dla kontroli instalacyj domowych z 4 na 8 oraz zakupić około 1000 sztuk wodomierzy tak, by w ciągu dwóch lat we wszystkich realnościach znajdowały się wodomierze.

Kronika Grunwaldzka.

Pomnik Jagiełły. Ponieważ od dłuższego czasu kursowały pogłoski, jakoby w drodze ze Szwecyi przez Niemcy do Krakowa zaginęło kilka wagonów naładowanych ciosami granitu, na podstawę pomnika, oświadcza prowadzący budowę pomnika architekt Dr Zubrzycki, iż pogłoski owe są nieuzasadnione.

Granity nadchodzą regularnie; wczoraj nadszedł transport złożony z 7 wagonów. Okręt „Hourdis", wiozący ostatnią przesyłkę granitu przybył w tych dniach do Szczecina, prawdopodobnie więc w bieżącym tygodniu ukończy się dostawa ciosu.

Bronzowe odlewy zostaną wysłane z Paryża w połowie czerwca. Równocześnie około 20 czerwca przybywa do Krakowa, twórca pomnika, artysta-rzeźbiarz p. Wiwulski. Fundator pomnika p. Paderewski przybędzie do naszego miasta dnia 11 lipca.

Jest nadzieja, iż pomnik ukończony zostanie w oznaczonym terminie. Roboty nad ułożeniem postumentu trwają bez przerwy. Prowadzone są one przez cały dzień i noc, przy blasku latarń i pochodni.

Ponadto staraniem miasta zostanie uporządkowany plac Matejki. Roboty przygotowawcze już rozpoczęto.

Przygotowania do zlotu „Sokołów". Jak nas informują ze Związku sokolego, przygotowania do Zlotu krakowskiego postępują raźnie naprzód. Powodzenie zlotu zapewnione. Ogólna liczba uczestników dosięga już siedmiu tysięcy z górą umundurowanych. Do ćwiczeń wolnych stanie najmniej 3500 ludzi, zatem masa, jakiej jeszcze na naszych boiskach nie widziano. Oddziały żeńskie zgłosiły dotąd siedm setek uczestniczek do ćwiczeń. Pod względem udziału naszego Związku zlot zatem zapowiada się wprost świetnie. Wobec tego nie dziwne to, że do kancelaryi Związku napływają bezprzestannie zamówienia biletów na trybuny, których budowa już na wykończeniu. Jest 80 lóż na 3 i 5 osób w cenie po 15 i 20 koron. Miejsc na trybunie głównej po 3 korony jest 5 tysięcy, na czterech bocznych po 2 korony przeszło 5000. Nadto zbudowano trybunę z miejscami do stania po pół korony.

Z rozsprzedaży do 15 czerwca przeznaczono 10 procent opustu na rzecz gniazd poszczególnych. Po porozumieniu się z Zarządem Głównym T. S L., wydał Związek sokoli nalepki iluminacyjne na uroczystości grunwaldzkie. Nalepki pomysłu prof. Rybkowskiego, doznały silnego poparcia, zwłaszcza, że Związek sokoli czystym zyskiem podzieli się w pewnym ułożonym stosunku z T. S. L.

Nalepki sprzedaje Związek po 7 koron za 100 sztuk. Udatne korespondentki zlotowe znalazły również bardzo duży pokup, sprzedano ich dotąd kilkanaście tysięcy.

Wszystkie roboty przygotowawcze rozwijają się zatem prawidłowo. W tych dniach okaże się odezwa Związku do społeczeństwa i afisz litograficzny, sporządzony przez firmę Kranikowski. Wykonano go według obrazu Styki, ofiarowanego Związkowi sokolemu.

Program zlotu Sokołów. „Przewodnik gimnastyczny" ogłasza następujący szkic programu zlotu w Krakowie:

Czwartek 14 lipca: Zawody związkowe w grach i ćwiczeniach odrębnych (sportowych): strzeleckich, szermierczych, pływackich, wioślarskich i kolarskich.

Piątek 15 lipca rano: Zawody na boisku w igrzyskach i na przyrządach. Popołudniu: Przybycie i rozmieszczenie uczestników zlotu i gości. Wieczorem powitanie w sali Sokoła.

Sobota 15 lipca. Na boisku rano o godzinie wpół do 6: Próba ćwiczeń — dla wolnych zwiedzanie miasta, (obiad wspólny na boisku i kwaterach). Popołudniu o godzinie wpół do 5: Ćwiczenia publiczne sokolstwa polskiego i gości: 1. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń wspólnych wolnych; b) ćwiczenia wspólne wolne w 5 obrazach; 2. a) ćwiczenia gości (prawdopodobnie słowiańskich); 3. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń maczugami sokolstwa"; b) ćwiczenia maczugami w 5 obrazach; 4. a) wejście i ustawienie do ćwiczeń oddziałów żeńskich; b) ćwiczenia wiwijadłem w 4 obrazach; 5. a) ćwiczenia okręgów karabinami: ćwiczenia karabinem; b) mustra, c) ćwiczenia obrazowe. Wieczorem przedstawienie w teatrze miejskim i ludowym. Festyn w parku krakowskim.

Niedziela 17 lipca. Na boisku o godzinie 8 rano msza polowa; przemówienie; ustawienie pochodu; o godzinie 9 pochód uroczysty na Wawel, gdzie sokolstwo złoży wieniec na grobie Jagiełły. Popołudniu o wpół do 5 ćwiczenia publiczne na boisku: 1. ćwiczenia wolne w 5 obrazach; 2. ćwiczenia gości. 3. ćwiczenia oddziałów żeńskich: ćwiczenia wiwijadłem w 4 obrazach; 4. ćwiczenia lancami; 5. ćwiczenia ludowe.

Na obchód grunwaldzki w Krakowie wybiera się z sanockiego okręgu sokolego — jak donoszą nam — około 700 druhów i 70 druhiń.

Komitet „Straży Polskiej", który urządził

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA.

13 POWIEŚĆ.

Ogród tu był na płaskim dachu olbrzymiego budynku, pełen palm karłowatych, krzewów dziwnych, wyszukanych kaktusów i kwiatów, o silnym duszącym zapachu. Przeszła szybko po ścieżkach, trzcinowemi wyłożonych matami i stanęła przy okalającej platformę — balustradzie.

Nocny, rzeźwy wiatr wiał od pustyni. Szeleściały w nim sucho palmy karłowate i drżały liście pergaminowe figowców. Stała, wciągając wiatr z rozkoszą rozdętemi nozdrzami. Pustynia była za nią ogromna, nieprzenikniona, dotąd pracowitej ręce ludzkiej bezmiarem swym urągająca, — przed nią, w dole olbrzymi zalew Nilowy, nad którym gdzieś od strony Arabii Szczęśliwej, od dalekiego morza Czerwonego księżyc wschodził właśnie ognisty.

Woda poczęła się lśnić i błyskać srebrzystemi smugami, aż daleko, daleko zaczerniały na niej jakieś punkty, jak gdyby głazy i pnie z powodzi sterczące; odrzynały się coraz wyraźniej od tarczy, pełniejszej z każdą chwilą, księżyca zwaliska świątyni, niegdyś poświęconej Irydzie na zatopionej od wieków wyspie.

Wzrok dziewczyny błądzący zatrzymał się na tych ruinach i powoli uśmiech tryumfu rozchylił jej piękne wargi.

V.

Hafid pogardzał z głębi duszy całą cywilizacyą i wszystkiemi jej wymysłami. Po staremu na grzbietach wielbłądów zwoził na targ daktyle, jak ojciec jego, praojciec i pradziad w zamierzchłych owych czasach, kiedy Pustyni Libijskiej nie przerzynały jeszcze koleje jedno- ani dwu szynowe i nie latały nad nią ptaki z płótna i metalu, noszące ludzi we wnętrzu.

On też był jedynym może człowiekiem na świecie, który się cieszył całem sercem, że, mimo nadzwyczajnych wysiłków nie udało się zamierzone nawodnienie Sahary. Jemu wystarczała zupełnie rodzinna, palm daktylowych pełna oaza i targ ludny w mieście nad Nilem.

Ranek był wczesny. Z dwoma pomocnikami, siedząc na grzbiecie starego dromadera, prowadził ośm wielbłądów, uginających się prawie pod ciężarem juk — i cieszył się naprzód myślą, że oddawszy ładunek do magazynów, za otrzymany grosz upije się wraz z towarzyszami do nieprzytomności.

Bo trunek to była jedyna rzecz, którą w cywilizacyi cenił i poważał. Allach też na starość stał się wyrozumialszym i aby nie zniechęcać do reszty słabo wierzących weń zwolenników, nie zabraniał już im tak srodze rozpalających napojów.

Cieszył się więc Hafid w prostem sercu swojem, że na oazie rosną palmy i rodzą daktyle i że on ich owoc wozi do Aszuan, gdzie go ludzie chętnie kupują, a wreszcie, że Bóg Jedyny a dobrotliwy pozwolił niewiernym psom szynki pobudować i przymyka oczy, gdy się wierni w nich upijają. Dumał właśnie nad tym prawdziwym a doskonałym porządkiem świata, gdy Azis, parobek jego, sprzykrzywszy sobie długie milczenie, ozwał się, ościeniem na zachód wskazując:

— Mówią ludzie, że wczoraj tam gdzieś za koleją kamień spadł z nieba ogromny.

Hafid ruszył filozoficznie ramionami.

— Może się gwiazda która oberwała, a może jeden z tych sztucznych ptaków przeklętych skrzydła zwichnął...

Zaśmiał się szeroko.

— Bardzo przyjemnie jest patrzeć, gdy zlatuje człowiek, co niepotrzebnie latał po powietrzu, zamiast siedzieć na grzbiecie wielbłąda, którego nam Bóg dał dla wygody.

Ale jako, że był człowiek praktyczny, obejrzał się i dodał z zajęciem:

— Czy nie wiesz, gdzie to upadło?

— Nie wiem. Mówią, że za koleją, ale to może nieprawda.

— Może być prawda, może być nieprawda. W każdym razie, gdy będziemy wracać, trzeba będzie poszukać. Kto zlatuje, ten się zabija, a kto się zabił, ten już nie potrzebuje pieniędzy, które mógł mieć przy sobie. Szkoda by była, gdyby to zabrał jaki zły człowiek.

Jechali znowu z godzinę w milczeniu. — Słońce już żywo dopiekało, kiedy dojeżdżali do skał, poza któremi widać już było mury miasta nad Nilem. Hafid na skały patrzył z przyjaźnią; stanowiły one jedno ważne ogniwo w łańcuchu boskiej harmonii świata. Kiedy powracał pijany do domu, poczuciem obowiązku bohaterskiem mimo znużenia gnany z powrotem, dromader jego, duszy obowiązkowej w sobie nie mający, klękał tutaj w znanem miejscu i zrzucał pana w cień na skąpą trawkę pod skałę. W ten sposób Hafid nie miał sobie nic do wyrzucenia, a mógł się przespać i odpocząć.

Myślał właśnie o tem mądrem zrządzeniu Opatrzności, kiedy wielbłądy naraz prychać zaczęły i wyciągać długie szyje ku popękanej skale z piasku sterczącej. Azis zaniepokoił się i wraz z drugim parobkiem, Selmą, poszedł zobaczyć, coby to tam być mogło. Za chwilę zaczęli wołać obaj na Hafida.

Naszli oni wśród skał drżących z przestrachu przybyszów z księżyca.

Roda, otworzywszy oczy tego dnia, miał wrażenie, że dopiero przed chwilą był zasnął — zdziwił się też niepomiernie, widząc, że słońce już weszło na horyzont i zaczyna dobrze dogrzewać. Po chwili dopiero przypomniał sobie, że jest na Ziemi i że tutaj taki zwyczaj. Towarzysz jego spał czujnie, zerwał się też zaraz na równe nogi, gdy tylko mistrz się poruszył.

— Co się stało? — zapytał, przecierając oczy.

— Nic. Słońce świeci.

Wyszli obaj z kryjówki, zdziwieni jeszcze i tem, że noc przeminęła bez śniegu i mrozu. Okolica po dniu wydała się im niemniej pustą i straszliwą, jak w mroku wieczornym. Przekonali się tylko, że Ziemia nie jest zgoła bujniejszej roślinności pozbawiona — o kilkadziesiąt kroków przed nimi chwiały się osamotnione drzewa dziwne o wysokich pniach z zieloną koroną liści ogromnych u góry. Natchnęło ich to pewną otuchą, że zdołają tu życie utrzymać, a tylko wspomnienie wczoraj widzianych okropnych potworów duszę im niepokojem zatruwało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

patryotyczną wycieczkę do Niepołomic w celu odbycia Wiecu narodowego i sypania Kopca Grunwaldzkiego, wyraża Publiczności gorącą podziękę za imponujący, liczny i gorliwy udział w narodowem dziale oraz Zarządowi kolei za znaczne ułatwienia i ulgi. Przy tak wielkim zapale ogólnym i życzliwości kompetentnych czynników jest wszelka nadzieja, iż następne wycieczki udadzą się jeszcze świetniej. Właśnie zaś na powszechne żądanie odbędzie się już w najbliższym czasie druga wycieczka patryotyczna do Niepołomic, o czem niebawem ogłosimy szczegóły.

Kopiec grunwaldzki w Niepołomicach. Młodzież szkół średnich i uniwersytetu urządzi przed końcem tego roku szkolnego kilka wycieczek celem współudziału w pracy około sypania kopca pamiątkowego w Niepołomicach.

W komitecie obchodu grunwadzkiego powstał zamiar urządzenia zbiorowej wyprawy podczas uroczystości lipcowych z Krakowa do Niepołomic w tym samym celu.

Dziatwie polskiej w 500 rocznicę pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem. Wśród licznych wydawnictw ku uczeniu rocznicy Grunwaldzkiej, przeznaczonych dla młodzieży, na pierwszy plan występuje pamiątkowy numer „Małego Światka“. Na pierwszej stronnicy numeru znajdujemy prześliczny prolog, napisany piórem Waleryi Szalayówny. Krótki rys historyi Krzyżaków, od założenia zakonu aż do stanowczej chwili na polu Grunwaldzkiem, według najnowszych źródeł zebrany przez M. Reutt. Słusznie zrobiła redakcya, dając zamiast suchego opowiadania historycznego, płomienny opis bitwy pod Grunwaldem, wyjęty z powieści „Krzyżacy“ Henryka Sienkiewicza, odpowiedni do chwili oraz poezye stosowne dla młodocianych czytelników, Adama Mickiewicza, Maryi Konopnickiej i Artura Ćwikowskiego. Nuty: „Bogarodzica“ i pieśń rycerzy z opery „Konrad Wallenrod“ Żeleńskiego (śpiew chóralny z fortepianem) stanowią treść numeru. Na zakończenie znajdujemy dwa obrazki sceniczne, oba oryginalne, dla „Małego Światka napisane; pierwszy „W niewoli krzyżackiej“, osnuty na tle opowieści o Alfie, Adama Mickiewicza i drugi p. t. „Porwane dziewczę“ pióra p. Jana Wrzosa, z zachowaniem charakteru i kolorytu ówczesnego na Litwie. Oba te obrazki sceniczne, oraz Prolog, doskonale nadają się do przedstawień scenicznych, urządzanych przez młodzież w teatrach amatorskich. Cena numeru 1 korona.

Nakładem redakcyi „Małego Światka“ wyszła również gra towarzyska dla młodzieży p. t. „Pochód wojsk polskich na Grunwald“, ułożona przez Fr. Barańskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Medarda biskupa; pojutrze we czwartek Felicyana i Pelagii.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 33; zachód przypada o godz. 7 minut 44; długość dnia godzin 16 minut 11.

Kraków, dnia 7 czerwca.

Jest woda czy nie ma wody? Zarząd wodociągu miejskiego zapewnia z całą stanowczością, że woda jest w Krakowie w dostatecznej ilości.

Mieszkańcy Krakowa natomiast w dalszym ciągu odczuwają dotkliwie klęskę braku wody. Gdzie zatem leży prawda? Niewątpliwie, zapewnienia Magistratu o dostatecznej ilości wody w mieście są tylko objawem szczególnego optymizmu magistrackiego, którym nie podobna jednak ani napoić spragnionych, ani usunąć przykrej woni z klozetów pozbawionych przez całą prawie dobę wody... Faktem jest więc dalej, że Wielki Kraków ma bardzo mało wody, a jego mieszkańcy muszą żyć w gorszych warunkach, niż w jakiejś zapadłej dziurze (bo w małych miasteczkach są studnie, które w Krakowie Magistrat kazał pozasypywać) i są narażeni nie tylko na niewygodę, ale i straty.

Po mieście krążą też pogłoski, że wszystkie zakłady przemysłowe, które znacznie ucierpiały wskutek braku wody — mają wnieść skargę przeciw Magistratowi o odszkodowanie. W szerokich zaś i poważnych kołach obywatelskich powstała myśl zwołania publicznego wiecu w sprawie braku wody, jeżeli brak ten będzie istniał w dalszym ciągu.

Właściciele domów w Krakowie zastanawiają się nad tem, czy mają płacić Magistratowi opłaty za wodę. Tak samo lokatorowie zamyślają nie płacić właścicielom kamienic opłat wspomnianych, ponieważ wody nie otzymują w dostatecznej ilości. Ustawa (z 10 października 1908 Nr. 117, Dz. u. k.) powiada, że wody powinne przypadać w ciągu doby na jedną głowę 50 litrów. Ponieważ Magistrat nie wypełnia przepisów ustawy — podlega tak, jak każda osoba prywatna przepisom ustawy cywilnej o odszkodowaniu. Na tej zatem podstawie opierając się tak kamienicznicy, jak i lokatorzy — noszą się z myślą, zupełnie racyonalną — niepłacenia Magistratowi za wodę.

Odezwa przeciw Kościołowi. Grono „bezwyznaniowej młodzieży uniwersyteckiej wydało przed kilku dniami odezwę, wzywającą młodzież na uniwersytecie do występowania z kościoła katolickiego. Odezwę tę — rojącą się od inwektyw pod adresem religii katolickiej — prokuratorya skonfiskowała, a młodzież katolicka krakowskiego uniwersytetu nosi się z zamiarem zaprotestowania przeciw pojawianiu się w murach najwyższej uczelni polskiej tego rodzaju pamfletu, obrażającego religijne i narodowe uczucia polskiego społeczeństwa.

Fakt wydania i kolportowania takiej odezwy wśród młodzieży uniwersyteckiej jest dotychczas niebywałym. Młodzież nasza ulegała rozmaitym prądom w ostatnich dziesiątkach lat; były nawet czasy, kiedy na uniwersytecie socyalizm bezwzględnie panował — a mimo to odezwa, ziejąca nienawiścią do religii i kościoła nie pojawiła się w murach Almae matris. Ostatnia odezwa — to smutny owoc „roboty“ liberalno-socyalistyczno-żydowskiej spółki, która nigdy nie omija sposobności, by okazać swą nienawiść do katolickiego kościoła.

Sądzimy, iż wydanie takiej odezwy — jak i pozostający świeżo w pamięci społeczeństwa fakt głosowania przeciw nabożeństwu grunwaldzkiemu — wpłynie ożywczo na katolickie zastępy młodzieży, która przystąpi do ścisłej konsolidacyi narodowych żywiołów, celem skutecznego odparcia zamachów kliki żydowsko-bezwyznaniowej.

Z teatru miejskiego. Trzy ostatnie występy gościnne p. Zelwerowicza odbędą się we środę, w czwartek i w piątek. Publiczność krakowska ojrzy swego ulubieńca w roli pułkownika Korniłowa w sztuce Maskoffa „Tamten“, w roli Ernesta Riccetti w „Cierpkim owocu“, którą odtwarza z tak nieporównanym humorem i wreszcie w arcywesołym szambelanie Jowialskim w świetnej komedyi Fredry. Przedstawienie „Pana Jowialskiego“ zamknie sezon teatru krakowskiego.

Uroczystości Szopenowskie w Krakowie. Staraniem Rady miasta i Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbędzie się dnia 20 czerwca b. r. uroczysty obchód na cześć Chopina z okazyi upływu 100 lat od roku jego urodzin. Obchód składać się będzie z solennego nabożeństwa w kościele Najśw. Panny Maryi o godzinie 11 przed południem i z Akademii uroczystej w Teatrze miejskim imienia Juliusza Słowackiego o godzinie 8 wieczór.

Rada miejska odbędzie posiedzenie we czwartek o godz. 5 popołudniu.

Popis uczniów Instytutu muzycznego. Założony przed dwoma laty Instytut muzyczny zjednał sobie od pierwszej chwili sympatyę kół interesujących się muzyką — dla zapału i szczerej chęci służącej dobrej sprawie: utworzenia w Krakowie nowoczesnej szkoły muzycznej.

Popis wczorajszy ustalił dobrą opinię tej młodej instytucyi, przekonał nas, że ponad zapałem i dobrą wolą panuje tam inteligentna dłoń, kierująca świadomie programem systematycznej pracy. Owocem jej widoczny postęp przedewszystkiem u znanych nam ze zeszłorocznego popisu, uczniów, wśród których najwięcej interesują bracia Holzerowie — rówieśnicy — obdarzeni prawdziwym talentem. Gra ich na dwóch fortepianach to już nie tylko produkcya dobrze prowadzonych uczniów, ale popis wprowadzonych na estradę — rzetelną i skuteczną pracą nauczycielki p. Umlaufowej — młodych artystów-muzyków. W szeregu tych uczniów, którzy chlubnie świadczą o nauczycielce i kierowniczce Zakładu p. Umlaufowej, postawić należy St. Horakówną, J. Gablenzówną, pięknie interpretującą Chopina, St. Zadęcką i J. Mikettę.

W zestawionym na popisie programie widocznie położono specyalny nacisk na muzykę ensamblową, która bezprzecznie w metodzie dydaktycznej jest jednym z najważniejszych środków pedagogicznych.

Produkcye ensamblowe klas prowadzonych przez p. St. Giebułtowskiego wypadły bez zarzutu. Za zasługę p. Giebułtowskiego poczytać należy umiejętny dobór dla nauki przeznaczonych utworów — o charakterze wybitnie szkolnym.

Nowością w programie popisu szkolnego było wprowadzenie kompozycyi ucznia J. Miketty z klasy p. Raczyńskiego.

Programu dopełniły produkcye wokalne uczniów klasy p. Carniolt i koncert wiolonczelowy F. Raffa, odegrany przez F. Masalika ucznia B. Kopystyńskiego.

Wykonanie tych produkcyi świadczy równie bardzo korzystnie o metodzie nauczycieli i o nakładzie ich pracy.

Zakończenie roku szkolnego szkoły sług żeńskich odbędzie się w niedzielę o godz. 3 po poł. w szkole miejskiej na Smoleńsku. Szkoła założona przez Krak. Tow. O. L., pozostaje pod kierownictwem dyr. Jul. Maciołowskiego.

Kurs dla przeróbki owoców. W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w dniach od 4—16 lipca dwutygodniowy kurs dla przeróbki owoców.

Informacyi udziela kierownictwo Stacyi doświadczalnej, ul. Gołębia l. 20, I. p.

Festyn w parku miejskim na Dębnikach (dawna posiadłość hr. Lasockich), pod nazwą „Dzieci dla dzieci“, zapowiada się świetnie. Dotychczas otrzymał Komitet mnóstwo książek dla dzieci, lalek w kostyumach narodowych, zabawek, jak kręgielnie, kolejki, strzelby, koszyczki na kwiaty, kuchnie etc. etc.

Osobne zaproszenia wysyła Komitet przez zaufanego posłańca, upoważnionego także do odbierania pieniędzy.

Kilka znaczniejszych firm kupieckich w Krakowie objawiło gotowość dostarczenia artykułów spożywczych i napojów do bufetów, zbieraniem tych artykułów zajmie się Komitet pań. Dochód z zabawy na pomnożenie funduszów na budowę ochronki dla dzieci w Dębnikach zasługuje na powszechne poparcie.

Wielki festyn ogrodowy Koła Pań „Straży Polskiej“, który odbędzie się dnia 12 bm. w parku Dra Jordana, zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż liczne grono pań z przewodniczącą prof. Wicherkiewiczową na czele przygotowuje wielce urozmaicony program.

Obowiązki gospodyń raczyły przyjąć następujące panie: Ajdukiewiczowa, Bodnarowa, Buszczyńska, Bogucka, Bocheńska, Chylińska, Dawidowska M., Dawidowska Z., Dubeltowiczowa, Du Val, Dropniowska, Hahnowa, Jordanowa, Jaworska, Jakeschówna, Krzyżanowska, Łobaczewska, Łuczkowa, Lambertowa, Maryewska, Malecka, Oświecimska, Poźniakowa, Stecowa, Szeligowa, Siedlecka, Surzycka, Starzewska, Świeściakowska, Steczkowska, Tomaszewskie, Urselowa, Winkowska, Wolińska, Żukotyńska.

Pęknięcie rury wodociągowej. Dziś o godz. 10 przed południem zawezwano telefonicznie straż pożarną na ul. Pędzichów, gdzie w pobliżu domu pod L. 11 pękła rura wodociągowa. Straż pożarna po zamknięciu dopływu wody i usunięciu pękniętej rury powróciła do koszar. Powodem pęknięcia było niedostateczne wypełnienie rury wodą.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godzinie wpół do 9 wieczorem zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Batorego l. 14, gdzie zamieszkały tam Stanisław Fitz, robotnik, targnął się na własne życie, zażywając znaczną dozę kwasu chromowego. Lekarz dyżurny po pierwszej pomocy skonstatowawszy groźny stan pacyenta, przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Powodem zamach samobójczego ma być podobno nieuleczalna choroba. Stan chorego nie budzi nadziei utrzymania go przy życiu.

Sprawa Żelawski-Orleńska sądzona będzie w dalszym ciągu w dniu 21 czerwca przed zwyczajnym trybunałem pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego.

O zbrodnię zabójstwa. Dziś przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw 25-letniemu wyrobnikowi Stanisławowi Kwaśniewskiemu z Nowej Góry o zbrodnię zabójstwa, spełnionego na osobie Antoniego Góry w nocy z 8 na 9 kwietnia b. r. Do rozprawy powołano cały szereg świadków. Rozprawie przewodniczy r. Pelz, oskarża r. Jendel.

Handlarze żywym towarem w Krakowie. Policya krakowska aresztowała dziś nad ranem 2 właścicieli domów publicznych w Opawie, którzy przybyli do Krakowa po świeży „towar“. Oba te indywidua są żydami. Jeden nazywa się Wilhelm Stein i liczy 42 lat, drugi nazywa się Ludwik Singer i liczy lat 21. Do Krakowa przyjechali oni przedwczorajszej nocy i przez jeden dzień zdołali już namówić cztery dziewczęta do wyjazdu do Opawy, obiecując im tam złote góry. Zanim jednakże wyjechali z Krakowa, policya ich przyaresztowała.

Wczoraj zaś aresztowano w Krakowie przebywającego tu chwilowo i zamieszkałego w jednym z pensyonatów przy ul. Krupniczej żyda Franciszka Zeisla, liczącego 46 lat, pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem. Zeisel pochodzi z Niska (Galicya), ale przebywał już kilka lat w Ameryce i stamtąd właśnie przyjechał do Krakowa. Zeisel pozawierał wiele znajomości z różnemi dziewczętami, którym obiecywał małżeństwo, a w rzeczywistości chciał je po prostu sprzedać do Chicago.

Nieudałe włamanie. Wczoraj wieczorem około godziny 10-tej włamał się nieznany sprawca do cechu szewców przy ul. Szpitalnej i usiłował skraść kasetkę, w której znajdowała się większa suma pieniędzy. W tym samym czasie przechodzący tamtędy przełożony cechu p. K. Lachowski wstąpił do lokalu i z niemałem zdziwieniem zauważył, iż drzwi lokalu są otwarte, a we wnętrzu operuje jakiś tęgi mężczyzna, starający się otworzyć francuską kasetkę, przyśrubowaną do dębowej szafy. Gdy p. Lachowski zbliżył się, by zobaczyć twarz nieznajomego, włamywacz przysunął się bliżej i wyciągnął błyskawicznie z kieszeni rewolwer. P. Lachowski uciekając przed uzbrojonym napastnikiem, zatrzasnął drzwi wchodowe, a włamywacz widząc, iż zamknięto mu możliwą drogę wyjścia, otworzył okno i po rynnie opuścił się na dół. Ucieczce włamywacza przypatrywał się liczny tłum publiczności, który jednakże nie próbował nawet go zatrzymać. Zawiadomiona o wypadku policya wszczęła energiczne dochodzenia.

Adoracya wspólna pań należących do Arcybractwa Przen. Sakramentu, odbędzie się we czwartek, dn. 9 b. m. w kościele Felicyanek na Smoleńsku o godz. 3-ciej popołudniu.

Krak. klub szermierzy urządza w dniu 10 b. m. w lokalu klubu (Wolska 7) turniej dla uczestników tegorocznego kursu szermierki uczniów szkół średnich). Do zawodów staje kilkanaście amatorów. Przewodniczącym jury jest p. inż. Edward Zaklika, sędziami pp. Biedermann i Czyżewski, maitre d'assaut p. Konrad Winkler, fechmistrz klubowy i kierownik kursu. Na zakończenie turnieju odbędzie się w dniu 11 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w salach klubu Akademia szermiercza (; opis publiczny).

Pogoda. Dnia 6-ego czerwca termometr doszedł od + 13·4 do + 26·2 C., barometr wahał się.

Dnia 7-ego czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·7 mm., termometru + 19·6 C., wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Arcyksiążę Leopold Salwator przybył wczoraj rano do Jarosławia. Na dworcu kolejowym oczekiwali na przybycie arcyksięcia komendant korpusu z Przemyśla ze sztabem, dyrektor kolei Rybicki, starosta Rawski i burmistrz Dietzius. Arcyksiążę odjechał prosto z dworca na plac ćwiczeń.

Honorowe obywatelstwo. Z Nowego Sącza piszą nam: W dniu 12 czerwca odbędzie się u nas uroczystość wręczenia dyplomu honorowego obywatelstwa b. ministrowi skarbu Ekse. Witoldowi Korytowskiemu. Na uroczystość zaproszonych zostało wielu posłów parlamentarnych i sejmowych, oraz delegacye miast. Z Krakowa przybyć ma prezydent Dr Leo.

Starostwo w Oświęcimiu. Okręg urzędowy starostwa w Oświęcimiu, o którego utworzeniu donosiliśmy w numerze onegdajszym, obejmuje okręgi sądowe Oświęcim i Zator, mające się wydzielić z powiatów politycznych Biała i Wadowice. Starostwo w Oświęcimiu rozpocznie swą działalność urzędową z dniem 1 lipca 1910.

Kierownictwo nowoutworzonego starostwa poruczył namiestnik sekretarzowi namiestnictwa p. Ludwikowi Wykowskiemu.

Bójka niemieckich „Kulturträgerów“ w Czerniowcach. Z okazyi poświęcenia kamienia węgielnego poo „Dom niemiecki“ w Czerniowcach, odbyło się „uroczyste poznanie rodaków“. Około godz. 10 wieczór napadli pijani hakatyści bukowińscy na partyę chrześcijańsko-społeczną, przyczem policzkowano się wzajemnie (!). Zawezwana policya opróżniła po dłuższych utarczkach „Dom niemiecki“.

Obecny na „uroczystości“ b. minister rodak Dr Schreiner odjechał natychmiast do Wiednia.

Szpiedzy rosyjscy. Na dworcu kolejowym w Brodach aresztowano Włodzimierza Dzierzbińskiego, przy którym znaleziono plan fortyfikacyi przemyskich. W związku z tą sprawą przeprowadzono szereg rewizyi w Brodach, Przemyślu i Lwowie. Dzierzbiński był funkcyonaryuszem straży skarbowej, skąd go wydalono za przekroczenia służbowe.

W Ułazowie koło Cieszanowa, aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi Włodzimierza Lisowskiego, Rusina, byłego solicytatora adwokackiego. Znaleziono u niego kompromitujące papiery.

Bandyci na pograniczu. Na pograniczu galicyjsko-austryackiem roją się w ostatnich czasach setki bandytów rosyjskich, niepokojących okolice Rawy ruskiej, Sokala i innych miejscowości. Szukano wśród nich ostatnio sprawców kradzieży torby namiestnika Dra Bobrzyńskiego; w ich szeregu także ukrywają się sprawcy popełnianych w tych stronach morderstw i rabunków. Przed paru dniami padł od kuli brauninga takiego galicyjskiego „brodiagi“ wachmistrz żandarmeryi w Konotopach Hołyk. Żandarmerya okoliczna urządziła obławę i wczoraj ujęto dwa podejrzane indywidua, a to niejakiego Zielińskiego i drugiego włóczęgę niestwierdzonego dotąd nazwiska. W pościgu strzelając z brauningów, zranili oni jednego z uczestniczących w obławie chłopów. Obaj ujęci są mocno poszlakowani o zastrzelenie Hołyka, jakoteż o zamordowanie w dniu 16 kwietnia w Sielcach karczmarza Sammeta.

Handel żydowski dewocyonaliami. Według korespondenta „Wiad. Codz.“ z Częstochowy, cała Jasna Góra osaczona jest pajęczą siecią żydów pośredników, ajentów fabryczek, produkujących masowo medaliki, krzyżyki, obrazki i t. d. Fabryki żydowskie zalewają budki kramarskie ową tandetą, a korzystając z ubóstwa handlujących, zmonopolizowali cały handel świętościami na Jasnej Górze. Wszyscy kramarze są w ich rękach. Wszystkie te fabrykaty, dostarczane przez fabrykantów żydów, są najlichszą tandetą, przynoszącą jednakże milionowe zyski przedsiębiorcom. Wartoby zastanowić się nad tą kwestyą i położyć kres takiemu wyzyskowi i profanacyi naszych świętości.

Ze świata.

Skandaliczna sprawa w Prusiech. Policya w Hutach królewskich (Königshütte w Górnym Śląsku) wykryła gniazdo pośredników w wolnej miłości i zaaresztowała gospodynię. Jej wspólnikowi, byłemu urzędnikowi, który dopuszczał się również wymuszeń na tamtejszych dygnitarzach udało się zbiedz. Około ośmdziesiąt pań i panien z towarzystwa jest skompromitowanych.

Anglia w Egipcie. „Daily Tel.“ przynosi sensacyjną wiadomość, jakoby ministerstwo wojny wydało rozkaz, aby dwa bataliony piechoty i pułk konnicy były przygotowane do wyruszenia do Egiptu.

Wydalenie ks. Jerzego z Serbii? Nagły wyjazd ks. Jerzego z Serbii komentuje dziennik „Zvono“ tak, że książe za zgodną uchwałą króla i rządu na zawsze został z Serbii wydalony. Książe otrzymał rozkaz trzy miesiące leczyć się w Vichy, poczem dostanie instrukcyę co do miejsca dalszego pobytu.

Pracownia anarchistyczna w szkole. Dziennik „Abo“ donosi ze Saragossy: Mieszkańcy wsi Puebla usiłowali wykonać zamach na szkołę miejscową, twierdząc, że w niej udziela się anarchistycznej nauki. Nauczyciele wstrzymali tłumy strzałami rewolwerowemi, dopóki nie nadeszła gwardya obywatelska i nie przywróciła porządku. Prokuratora poleciła następnie przeprowadzić rewizyę w szkole. — Podczas rewizyi znaleziono przepisy sporządzania bomb, plan Barcelony, modele maszyn piekielnych i naboje wybuchające.

Odwet za okrucieństwa niemieckie. Według doniesienia gubernatora Kamerunu, na kupca Brettschneidra i jego 17 towarzyszy koło Sef napadli krajowcy i zamordowali ich.

Odznaczenie. Koncepista w minister. skarbu Dr Kazimierz Bauda otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Odrodzenie“. Występ p. Zelwerowicza.
Środa. „Tamten“. Występ p. Zelwerowicza.
Czwartek. „Cierpki owoc“. Występ p. Zelwerowicza.
Piątek. „Pan Jowialski“. Ostatni występ p. Zelwerowicza.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Ułani księcia Józefa“.
Środa. „Ułani księcia Józefa“.
Czwartek. „Ułani księcia Józefa“.

Listy z kraju.

Żywiec. (Kor. wł.) Obchód grunwaldzki — poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik grunwaldzki — „Ostmarkverein“.

I nasze miasto obudziło się z letargu. Za inicyatywą Związku sokolego zawiązał się w Żywcu komitet grunwaldzki, do którego przystąpiło około 60 najpoważniejszych obywateli. Z szczególnym naciskiem podnoszę zainteresowanie się obchodem mieszczaństwa tutejszego, którzy na wiecu odbytem uchwalili jednogłośnie uczcić 500-letnią rocznicę postawieniem pomnika według pomysłu artysty malarza p. Florkiewicza.

Jest to solą w oku tutejszym hakatystom, którzy rozsiedlili się tu na dobre a nawet założyli niedawno filię „Ostmarkvereinu“. Najwyższy czas, by Żywczanie wzięli się do samoobrony przed najazdem.

Pomnik sam przedstawia obelisk 10 metrów wysoki, zakończony orłem w locie. Model wykonał młody utalentowany artysta rzeźbiarz p. Szczepkowski z Krakowa. Ofiary płyną na koszta pomnika i da Bóg dnia 26 czerwca odbędzie się z okazyi obchodu 500-letniej rocznicy odsłonięcie pomnika. Dnia 29 maja odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Pogoda dopisała — dzień prześliczny. Już o godzinie 8·30 rano zebrał się pełny komitet z prezesami p. Markim, Choróbskim i Bielewiczem na czele. Zebrali się również „Sokoli“ w strojach uroczystych. Udano się do kościoła, gdzie mszę św. odprawił miejscowy proboszcz X. Józef Satke — kościół był przepełniony. Po nabożeństwie wyruszył pochód z muzyką na czele na ul. Kościuszki — gdzie stanie pomnik. Fundamenty pomnika przystrojono w zieleń i sztandary — cały plac i ulicę zaległy tłumy, głowa obok głowy. Fundamenta poświęcił niedawno przybyły nowo zamianowany proboszcz X. Satke, który swem poparciem każdej patryotycznej myśli uzyskał od razu sympatyę wszystkich. Po przemowie X. Satki zabrał głos z ramienia komisyi ściślejszej komitetu obchodu grunwaldzkiego druh Bazyli Mokrański, znany były działacz na polu narodowym na Bukowinie. Mowa p. Mokrańskiego, wypowiedziana z wielką siłą, wzruszyła do głębi zebranych. Muzyka zagrała pieśń legionów. Sekretarz komitetu p. Biliński odczytał akt fundacyjny, na pergaminie spisany, który podpisali zgromadzeni. Akt fundacyjny wmurowano.

Lekarz truciciel.

Sprawa zamordowania w Petersburgu syna gen. Buturlina zaczyna coraz bardziej interesować opinię publiczną, zarówno rosyjską, jak i polską, ze względu na osobę domniemanego intelektualnego sprawcy zbrodni, p. Patrycego O'Brien de Lassy.

Generał D. Buturlin w rozmowie ze współpracownikiem „Russk. Słowa“ z naciskiem oświadczył, że nie może wcale przypuścić, by tak straszną zbrodnię popełnił jego zięć. Zabrakłoby mu nawet mocy charakteru na wykonanie zamiaru występnego.

— Kategorycznie zaprzeczam wiadomości, jakoby de Lassy zapoznał mojego syna z Panczenką. Rzecz się miała zupełnie odwrotnie, — syn mój zaznajomił Panczenkę z de Lassym. Znajomość Panczenki z synem zaszła wypadkowo. Mój biedny chłopiec był zawsze nerwowy, zapalał się do doktorów i leczenia. Podczas cholery bał się cholery jak ognia. W tym czasie poznał się z Panczenką, który zaproponował mu jakiś środek przeciwkocholeryczny.

Po otrzymaniu depeszy o śmierci syna gen. z de Lassym pojechał do Petersburga i wtedy zjawiło się u niego przypuszczenie, że Panczenko jest lekkomyślnym i niedbałym lekarzem. Kiedy po przybyciu do Petersburga generała, zjawił się u niego Panczenko, generał zwrócił się do niego z zapytaniem, co zrobił z jego synem i że będzie się na niego skarżył.

Wkrótce generał się dowiedział, że zięć i Panczenko zostali aresztowani.

Inicyatorem całego procesu pierwszym, co wskazał na możliwość zbrodni, jest wychowanek Panczenki, Pietropawłowskij.

Na tego wychowanka i wogóle na całe otoczenie Dra Panczenki policya zwróciła baczną uwagę, podejrzewając w całem tem gronie istotnych sprawców morderstwa. Główna uwaga zwrócona została, obok Pietropawłowskiego, na towarzyszkę życia Panczenki, p. Murawjewową.

Poza tem opinia publiczna w Petersburgu powtarza wyraźnie nazwisko niejakiego D., znanego gracza klubowego, który w stosunku do Dra Panczenko odegrał rolę naganiacza i wskazał mu młodego Buturlina, jako przyszłą ofiarę. Utrzymuje się mniemanie, że w całej sprawie wzięło udział jeszcze kilka osób, które są znane władzom śledczym i wkrótce zostaną aresztowane. Osoby te odegrały jakoby role główne w tej ohydnej tragedyi...

'Brien de Lassy, wbrew poprzednim doniesieniom kategorycznie zaprzecza wszelkim oskarżeniom. Jest bardzo zgnębiony pobytem w więzieniu i władze poleciły czuwać, aby nie mógł popełnić samobójstwa. Żona jego oświadczyła w wywiadzie dziennikarskim, że przekonana jest o niewinności swego męża i w razie, gdyby go miano zesłać na Syberyę, towarzyszyłaby na Syberyę.

Natomiast Panczenko, jak donoszą ostatnie telegramy, przyznał się nietylko do otrucia Buturlina, ale i do całego szeregu innych morderstw. Od 20 lat miał on systematycznie trudnić się trucicielstwem. Między innymi pewien bogaty kupiec petersburski kilku swoich wierzycieli pozbył się przez otrucie ich za pośrednictwem Paczenki.

* * *

Wszystkie dzienniki petersburskie powtarzają za „Piet. Listkom“ opis niezwykle fatalnych losów, jakie prześladują uczestników zawiązanego w r. 1897 w Petersburgu z inicyatywy O'Brien de Lassy „Rosyjsko-angielskiego Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego“, w którego skład weszło 13 udziałowców.

W dniu otwarcia Towarzystwa odbył się bankiet uroczysty w restauracyi pierwszorzędnej, poczem całe towarzystwo spędziło czas wspólnie na hulance w ogrodzie zoologicznym.

Przygodny fotograf zdjął tam na aparacie migawkowym całą grupę wesołą. Jest tam i p. O'Brien de Lassy, dziś już jedyny żyjący z owej fatalnej trzynastki.

Wszyscy zaś inni zginęli śmiercią nienaturalną lub wypadkową. Żaliż nie fatalność?

Hr. Zachar Loris Melikow spadł z konia, uległ wstrząśnieniu mózgu i potem już wyleczony — zastrzelił się.

Robert Richardson, lord Duncamp i pułkownik Dahlbeck — zostali zabici w Transwaalu w czasie wojny z Boerami. Aleksy Ganecki strzelał do siebie w piersi w Moskwie i zmarł w Paryżu po dokonaniu operacyi wydobycia kuli. Ks. Wittgenstein został zabity w pojedynku z Maksimowem; p. Tirow powiesił się; inż. Jarocki zmarł skutkiem pęknięcia serca podczas raportu u ówczesnego ministra dróg i komunikacyi, ks. Chiłkowa: p. Drukkert, delegat z Domu Białego w Waszyngtonie, został zabity przez najętych zbirów; ks. Nakaszydze zginął od bomby w sali przyjęć u p. Stołypina na wyspie Aptekarskiej; wreszcie p. Bykow został zabity w Liwadyi przez pijanego Ormianina.

— Jam ostatni... — zwykł często mawiać p. O'Brien de Lassy — mam nadzieję jeszcze poborykać się ze śmiercią.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dabrowski

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4. czerwca 1910 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających listów zastawnych, umarzalnych w 50 latach, K **4,699.000**,

4%owych na korony opiewających listów zastawnych, umarzalnych w 50 latach, K **486.000**.

Wylosowane dnia 4. czerwca 1910 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1. października 1910** r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4. czerwca b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4. czerwca b. r. z dniem **1. października 1910** r.

Wiedeń, dnia 4. czerwca 1910.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator.

Wolfrum generalny radca. **Pranger** generalny sekretarz.

Nr Ins. 27.

Hala licytacyjna

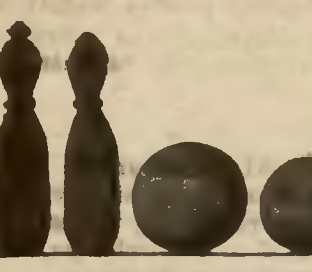
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

We środę dn. 8 czerwca i w dniach następnych o godz. 9 rano będą sprzedane:

większa ilość towarów łokciowych, dywany, chodniki, kapy, maszyny do szycia i rolnicze.

Kraków, dnia 6-go czerwca 1910.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.



KULE I KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Sandały Kneipowskie

915 0

poleca:

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, Rynek gł. 20.

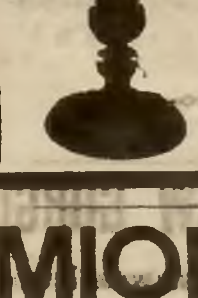
ZAKŁAD IM. KR. JADWIGI

W KASINIE WIELKIEJ (Galicya),

pierwszorzędne źródło kraj. haftów świeckich i kościelnych,
przyjmuje zamówienia i wykonuje:

Wyprawy ślubne t. j. bieliznę damską, pościelową i stołową.
Bieliznę kościelną t. j, alby, komże i obrusy na ołtarze.
Szaty liturgiczne jak stuły, ornaty, kapy, umbrakula, baldachi- - - my, sztandary etc. etc. nowe, jakoteż restauracya starych. - -

Cenniki darmo i opłatnie.



Ważne dla Wiel Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych. Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd. Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli, Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**

55 0 **Kraków, Floryańska 47.**

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony

Ołówek dodający („Maxim")

z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 6



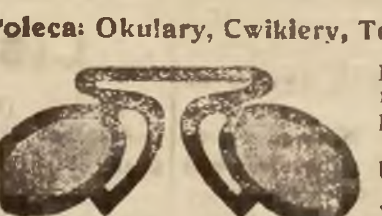
Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10 60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10·—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon **309.**

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

PASTY, KREMY

Lakiery i Apretury, do odświeżania i konserwowania wszelakiego obuwia. Znakomite wyroby **krajowych fabryk „Iskra", I. Zacharskiego i Sp. i Stan. Hofa,** również oryginalne angielskie i francuskie. Czernidła do obuwia. — Szmatki i szczotki specyalne do czyszczenia obuwia pasta. Lakiery do kapeluszy słomkowych — polecają

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW, RYNEK 37 — LINIA A-B.

Zamknięcie rachunkowe

Spółki Oszczędności i Pożyczek w Liszkach

Stow. zarej. z nieogr. poręką, za r. 1909.

Członkowie: przybyło 117, ubyło 70, Stan z końcem roku 893 — Udziały: K. 8930. Stan czynny: K. 332,654·35. Stan bierny: K, 330,789·10. — Fundusz rezerwowy: K. 18,453·58. Czysty zysk: K. 1.865·25. Obrót kasowy: K. 417.914·91.

Ks. Andrzej Bański. Przewodniczący. *Jan Madej.* Kasyer

Na wakacye

do wynajęcia za bardzo przystępną cenę wygodny domek w malowniczej górzystej okolicy, 30 minut od stacyi kolej. w Kłaju. Znakomite kapiele w Rabie, liczne wycieczki w okolicę. Na miejscu kościół, poczta, sklep kółka rol. Wiadomość: Anna Kowal, **Chełm** ad Bochnia. 921 4 1

Uczeń

z dobrego domu z ukończoną I lub II realną lub gimnazyalną, znajdzie zaraz

umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej J, MICHALIKA Floryańska 45. 10 1

WINO

Lissa (Vis) czerwone, czarne, tworzące krew i białe wino po 48 hal. za litr w beczkach od 56 litrów wzwyż wysyła się za pobraniem

Kolekcya próbek (5 kgr) opłatnie K. 3.

Adr.: Br. Novaković,

Właściciel winnic położonych na wyspie Braci na Makarskiem wybrzeżu morskiem w Dalmacyi 796 6 3

Laibach (Kraina).

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogreniak, Ożyniak i t. d. w 5 ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor 70 h. cenniki na żądanie franko.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Nigdy!

192 40

już nie zmieniam mojego mydła, odkąd używam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Tetschen a/L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, dregueryach, składach perfum i t. d.



JAN HUBRYCHT

Skład kawy i herbaty

PRAGA, MALA STRANA, TRZISTE

poleca po następujących cenach franco do każdej stacyi: **kawy zielone wybornego smaku:** Kostaryka 5 kg. 13 K., Nowa Granada 5 kg. 14 K., Kostaryka 5 kg. 15 K., Ceylon plantacya 5 kg. 16 K., Mokka 5 kg. 16·50 K. **Palone kawy:** 1 kg. K. 2 90, K. 3·10, K. 3·30, K. 3·50, 3 80, K. 3 90, K 4 10.

SKLEP

883 0

Koła Pań Straży polskiej

św. Jana 14

poleca własnego wyrobu

Kapelusze słomkowe

sportowe i ogroddwe obecnie w ogromnym wyborze — oraz

bluzki — halki — matinki fartuchy

gospodarskie z krajowych zefirów i płócien. Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

Miód! Miód!

niezbędny dla dzieci i starców, gęsty K. 6·80, gęsto płynna patoka K. 7·30, kilkuletni wiśniak, borówczak, jabłczak K. 4·84. Żołędź na kawę 3 K. za 5 kg. franco Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany. 872 10 8



ZAŁOŻONY W ROKU 1873

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI

BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Na czerwiec!

Miesiąc Najsł. Serca Jezusowego

przez

O. Prokopa, kapucyna

w oprawie w płótno angielskie, **Cena 2 K** z przesyłką **K. 2 45 hal.**

Jedyne wydawnictwo wielkim drukiem w księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni 1910.

Sztuczka 3·10 m. długa na cały garnitur męski (surdut, spodnie, kamizelka) tylko	1 sztuczka 7 kor. 1 sztuczka 10 kor. 1 sztuczka 12 kor. 1 sztuczka 15 kor. 1 sztuczka 17 kor. 1 sztuczka 18 kor. 1 sztuczka 20 kor.

1 sztuczka na czarny garnitur salonowy K. 20 = jak również materyały na zarzutki, lodeny turystowskie, kamgarny jedwabne itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności

Fabryczny skład sukna

Siegel Imhof w Bernie

Wzory darmo i opłatnie.

Przez zamówienie materyałów wprost u firmy Siegel Imhof odnosi prywatna klientela wielkie korzyści. Z powodu znacznego zbytu towaru, stałe olbrzymi wybór całkiem świeżych gatunków. Stałe najniższe ceny. Wykonanie uważne, ściśle według wzorów, nawet małych zamówień. 219 40

Rzadka sposobność kupna!

Pewna spalona fabryka powierzyła mi do sprzedaży cały skład uratowanego towaru, wspaniałych ciężkich

flanelowych koców na łóżka

o najmodniejszych wzorach i barwach. Koce noszą całkiem nieznaczne plamy od wody i dostarczam je za pobraniem 5 sztuk dobrych obrębionych koców gospodarskich za K. 11, 3 lepsze, żółte lub w kratę flanelowe koce za K. 9·—, i 2 wspaniałe bardzo dobre koce flanelowe za K. 9·—.

Te koce nadają się do każdego gospodarstwa, są 190 cm. długie, a 135 cm. szerokie, bardzo ciepłe i dobre zarówno do przykrywania się, jak i okrycia łóżek.

Nadto mam bardzo wielki zapas, cudownie pięknych, wybieranych resztek modnych materyi od 30—35 metrów; długość resztek 4—10 metrów po K. 13·—.

Roman Petr, Decken-fabricklager.
Nachod (Czechy) 1. 687 3 3

POMPY

studzienne, transmisyjne i parowe z gwarancyą najdoskonalszego działania dostarcza

Największa słowiańska fabryka



Ant. KUNZ
c. k. dost. nadw.

Hranice Morawa. Na żądanie wysyłam inżyniera specyalistę.

Prospekty gratis i franco.

Oznajmienie.

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawecza, dziekana w Hanuszowcach, Szepes megye, Węgry.

Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.
Tokajskie stołowe od 80 h. do 90 h. za liter.
Tokajskie samorodny od 1 kor., 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h., 2 kor., 3 kor. za litr.
Tokaj „assu" litr: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach litr o 30 h. drożej.

„AUTOL"

(prawnie ochroniona)

Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 5



Na czterotygodniową próbę

i oglądnięcie wysyłam moje rowery marki „Bohema". 6-letnia gwarancya. Części składowe i reparacye jak najtaniej. Dogodne warunki spłaty. Fr. Dušek, fabryka rowerów Opočno 779 an der Staatsbahn Czechy. — Cenniki darmo. 494

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Poselska

Wyszło z druku:

Umarli żyją!

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. i Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1 20**, z przesyłką **K. 1·40**, za zaliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża l. 7.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841
KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.

POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 K. — MIÓD WYTRAWNY BUTELKA 1 K. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 K. — MIÓD KASZTELAŃSKI BUT. 3 K. — MALINIAKI — WIŚNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT. 1 K. 20 h. — MIÓD KURACYJNY BUTELKA 1 K. 60 h. — MIÓD KOPOWIEC BUTELKA 2 K. 40 h. — MIÓD BERNARDYŃSKI BUT. 4 K. — DERENIAKI

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.